

MICHAŁ SZZANIĘCKI

KWESTIA NARODOWOŚCIOWA I WYZNANIOWA W PRZESZŁOŚCI ZIEMI LUBUSKIEJ^{*)}

Po dzień dzisiejszy dość rozpowszechniony jest pogląd, jakoby na obszarach polskich niegdyś przez Niemcy zajmowanych, zagadnienie polskości ściśle związane było z zagadnieniem wyznania religijnego, i to zgodnie z prostą formułką: Polak-katolik, Niemiec-protestant. Nie potrzeba oczywiście szczegółowych dowodów na wykazanie niesłuszności takiego mniemania. W różnych okolicach Ziemi Zachodnich spotykamy się, nie mówiąc o niemieckich grupach katolickich, z grupami polskimi protestanckimi, że przypomnimy Mazurów czy też protestanckie grupy kaszubskie i cały ich dorobek w dziedzinie religijnej literatury protestanckiej w języku polskim. Podobne grupy są też na terenie Śląska; świeżo na łamach Przeglądu Zachodniego prof. Z. Kaczmarczyk wskazał na brak ścisłej korelacji między wyznaniem a narodowością w tej dzielnicy¹⁾. O ile zaś do podobnej korelacji istotnie doszło, to stało się jedynie na obszarze tzw. b. zaboru pruskiego, i to w ciągu ostatnich pokoleń: inaczej bowiem przedstawiała się tu sytuacja w ubiegłych wiekach. Z zagadnieniem wzajemnego układu stosunków narodowościowych i wyznaniowych wiąże się szereg problemów wymagających wnikliwych i szczegółowych badań.

W ramach niniejszego artykułu pragniemy naświetlić nieco to zagadnienie w odniesieniu do Ziemi Lubuskiej. Pole do badań jest tu tym wdzięczniejsze, że w okresie głównie nas interesującym, od początku reformacji [XVI w.] do drugiej połowy XVIII wieku obszar dzisiejszej Ziemi Lubuskiej [wyluczając pow. gubiń-

*) Artykuł niniejszy stanowi nawiązanie do artykułu autora, opublikowanego na łamach Przeglądu Zachodniego, IV, 5, 1948, pt. Dzieje ludności polskiej na Ziemi Lubuskiej. Materiał źródłowy na jakim się opiera, zgromadzony został przez autora przede wszystkim w trakcie ekspedycji naukowej Instytutu Zachodniego na Ziemi Lubuskiej w sierpniu i wrześniu 1947.

¹⁾ Z. Kaczmarczyk, Problem germanizacji Śląska w świetle nowszych badań. Przegląd Zachodni, III, 11/12, 1947, s. 938.

ski] podlegał trzem różnym państwom, z których wszystkie reprezentowały zasadniczo odmienny stosunek do zagadnień wyznaniowych. Powiaty wchodzące w skład dawnego woj. poznańskiego [wschowski, babimojski, międzyrzecki, skwierzyński i pilski] znalazły pod rządami polskimi system tolerancji religijnej, powiaty zielonogórski i północna część powiatu świebodzińskiego [dawna Ziemia Świebodzińska] znalazły pod berłem Habsburgów systemu katolickiego, wreszcie na obszarach poddanych rządowi Hohenzollernów (pow. krośnieński, Ziemia Torzymska [pow. sulęciński i słubicki] i powiaty gorzowski i strzelecki) faktycznie uprzywilejowane stanowisko posiadali protestanci. Spróbujmy więc najpierw poddać analizie stosunki narodowościowe i wyznaniowe w ramach poszczególnych systemów: polskiego, habsburskiego i hohenzollernowskiego. Jest rzeczą oczywistą, że przede wszystkim interesuje nas ustalenie momentu zaniku polskiej ludności protestanckiej, momentu, który warunkował wykształcanie się omawianej wyznaniowo-narodowościowej korelacji. Równocześnie atoli zagadnieniem wysuwającym się na czoło jest kwestia następująca: czy istotnie protestantyzm, lub też w jakim stopniu i w jakim czasie stanowił czynnik germanizacji ludności polskiej, względnie w jakim stopniu katolicyzm przyczynił się do zachowania się polskości na Ziemi Lubuskiej.

POD PANOWANIEM POLSKIM

Uznać można już dzisiaj za fakt stwierdzony, że proces germanizacji zachodniej Wielkopolski nie uczynił w średniowieczu wielkich postępów z częściowym wyjątkiem dóbr klasztorów cysterskich: bledzewskiego i paradyskiego. Okresem krytycznym stały się tu dopiero wieki nowożytne: XVI - XVIII. Równocześnie z rozwojem reformacji i w związku z nim dokonywa się tu proces o doniosłym znaczeniu gospodarczym i demograficznym, słusznie mianowany „drugą kolonizacją“ niemiecką ziem polskich. Zdać sobie jednak trzeba należycie sprawę z faktu, że w pierwszej swej zwłaszcza fazie (XVI w.) proces reformacji obejmował zarówno polską jak i niemiecką ludność. Dzięki sąsiedztwu niemieckiemu nowinki religijne docierały tu najwcześniej. Już około r. 1550 na terenie naszym istnieje szereg gmin protestanckich: Międzyrzecz, Skwierzyna, Brójce, Bukowiec, Kręcko, Pieski, Policko; wkrótce po r. 1550 powstają dalsze: Wschowa, G. Przyczyna, Kargowa itd. Spośród 25 gmin protestanckich, istniejących w XX w. na obszarze W. Księstwa Po-

znańskiego a pochodzących jeszcze z XVI wieku, aż 15 znajduje się na terenie omawianych powiatów dzisiejszej Ziemi Lubuskiej²⁾). Reformacja obejmuje wszystkie warstwy społeczne, protestanci zagarniają coraz więcej kościołów katolickich, ziemie nasze stają się poważnym, na miarę europejską ośrodkiem życia protestanckiego. W Międzyrzeczu osiada superintendent diecezji, w Bukowcu pierwszym pastorem jest uczeń Melanchtona Dawid Saur³⁾). Gminy organizowane są głównie przez duchownych niemieckich, przybywających tu z sąsiedniej Brandenburgii. Rozwój reformacji jednak związany jest nie tylko z napływem duchowieństwa niemieckiego, lecz przede wszystkim z napływem licznych rzesz protestantów niemieckich, szukających lepszego oparcia gospodarczego i schronienia w tolerancyjnej Polsce. Dla nich powstają nowe osady miejskie, jak Szlichtyngowa czy Kargowa, zakłada się niemieckie „Nowe Miasta“ w Trzcielu, Babimoście, Wschowie itp., lokuje nowe osiedla wiejskie. Elementy te zaznaczyły wydatnie swój wpływ na gospodarcze życie kraju, nadając „drugiej kolonizacji“ charakter procesu niemiecko-protestanckiego. Nie można przecież twierdzić, by w pierwszej zwłaszcza fazie reformacji protestantyzm nie liczył się z narodowością jego polskich wyznawców. Jednym bowiem z podstawowych atutów „propagandy“ protestanckiej było wprowadzenie do kultu języków ludowych w miejsce zwalczanej liturgicznej łaciny. I tak w Międzyrzeczu, w XVII w., głoszone są kazania polskie⁴⁾, w Jędrzychowicach jeszcze w XVIII wieku odbywają się kazania polskie dla szlachty kalwińskiej⁵⁾, kazania polskie w Kargowie utrzymały się do początku XX w. Ciekawszym zjawiskiem jest to, że niektóre zbory protestanckie na ziemiach polskich były do końca XVIII w. punktami oparcia dla polskiej ludności protestanckiej z krajów habsburskich⁶⁾. Rolę taką odgrywały zbory w Kargowie, Brudzewie⁷⁾, Chlasta-

²⁾ Werner, Steffani, Geschichte der evangelischen Parochien in der Provinz Posen, Poznań, 1898, s. X.

³⁾ H. Schleinitz, Besiedlung und Bevölkerung der südlichen Grenzmark, 1936.

⁴⁾ A. Warschauer, Zachert's, Chronik der Stadt Meseritz, Poznań, 1883, s. 40—41.

⁵⁾ E. Callier, Ziemia Wschowska, Warta.

⁶⁾ J. Jungnitz, Visitationsberichte der Diözese Breslau, III, Archidiakoniat Glogau, Breslau, 1907, s. 250, 409, 545. Por. też: A. Förster, Geschichtliches von den Dörfern des Grünberger Kreises. Zielonagóra, 1905.

⁷⁾ J. Jungnitz, l. c., s. 93, 272.

wie i Wygnańczech. Inna rzecz, że również katolicka ludność spod panowania Hohenzollernów znajdowała oparcie w Polsce, np. w polskim Paradyżu. Na naszym terenie istniał i odegrał poważną rolę w pierwszej połowie XVII w. protestancki ośrodek o wybitnie polskim charakterze — bobowiecka gmina ariańska. Gmina ta ukonstytuowana w Międzyrzeczu już w r. 1536, w związku z tarciami z gminą luterańską przeniesiona została do dawnej posiadłości Nadelwicz-Kręskich, skromnej wioski pod Międzyrzeczem, do Bobowiecka. W Bobowiecku obok okolicznej szlachty, Kręskich, Szlichtingów itd. skupiać się zaczyna życie ariańskie całego kraju, po zniesieniu gminy śmigiełskiej tutejszy ośrodek jest jedynym ośrodkiem ariańskim w Wielkopolsce, tu skupiają się nici pracy arian polskich, obejmujące wiele krajów europejskich. Po banicji arian w r. 1655—1660 wielu sekciarzy bobowieckich znalazło schronienie w sąsiedniej Ziemi Torzymskiej i tam będziemy śledzili dalsze ich losy⁸⁾.

Katolicyzm nie pozostał biernym wobec ogromnych postępów reformacji. Od końca XVI w. duchowieństwo katolickie rozwija intensywną działalność nie tylko dla zatrzymania dalszego pochodu reformacji, ale i dla odzyskania utraconych pozycji. Katolicy odzyskują dawne swe kościoły, przekształcone na zbory, jak w Międzyrzeczu, Skwierzynie, Wschowie i wielu innych miejscowościach; proces ten trwa jeszcze w XVIII w. Na tym tle dochodzi do znacznego napięcia między katolikami a protestantami. Równocześnie jednak, dzięki polskiej tolerancji, liczne rzesze prześladowanych w krajach habsburskich protestantów nie przestają w XVII w. napływać do Polski. W tej atmosferze zatarg religijny nabiera w tym czasie cech zatargu narodowego. Zaznacza się to jaskrawie już w czasie wojen szwedzkich, nie wszyscy jednak protestanci polscy stają po stronie szwedzkiej. Taki właściciel Osowejsieni (w ziemi wschowskiej), znany przywódca luterański, Andrzej Ossowski staje zdecydowanie po stronie Jana Kazimierza, towarzyszy mu na Śląsku i zbrojnie walczy ze Szwedami. Podobnie Krzysztof Unrug, późniejszy założyciel Kargowy, wystawił przeciw Szwedom zbrojne oddziały. Niemniej jednak w czasie tym żywił niemiecki protestancki zaczyna brać górę w miastach, niemieckie wsie protestanckie zaczynają się odcinać od wsi polskich i katolickich. Różnice te

⁸⁾ T. Wotschke, Die unitarische Gemeinde in Meseritz — Bobelwitz. Zeitschrift der hist. Gesch. der Provinz Posen, XXVI (1911).

jednak nie są jeszcze tak jaskrawe w XVII i XVIII wieku jak w XIX. Ogromnie w tym zakresie instruktywny jest proces dokonywany się we wsiach klasztornych cystersów paradyskich i bledzewskich, obejmujących znaczne tereny dzisiejszego powiatu międzyrzeckiego oraz skwierzyńskiego. Klasztory te aż do początków XVI w. posiadały charakter wybitnie niemiecki. Dopiero konstytucja sejmowa z r. 1511 dopuściła Polaków do konwentów cysterskich dotąd wyłącznie obsadzanych przez Niemców, konstytucja zaś z r. 1549 zastrzegła godności opackie dla Polaków. Odtąd rozpoczyna się proces polonizacji konwentów dokonywany równoległe z walką o utrzymanie katolicyzmu w dobrach klasztornych. Akcja ta na terenie naszych klasztorów bynajmniej nie została uwieńczona pełnym sukcesem ani w pierwszym, ani też w drugim kierunku⁹⁾. W takim konwencie paradyskim jeszcze w połowie XVIII w. aktywną będzie „partia niemiecka“¹⁰⁾, włości zaś klasztorne nie staną się w całości ani katolickimi, ani polskimi. Poza protestantami utrzymają się tu, jak i w innych okolicach kraju grupy katolickie polskie i niemieckie¹¹⁾. Od końca XVII w. do dużego znaczenia dochodzi kult cudownego obrazu Matki Boskiej w Rokitnie, we włości klasztoru bledzewskiejgo; nie ma żadnych podstaw, by kultowi temu imputować charakter „narodowego“ kultu polskiego¹²⁾. Nawet jezuici osiedleni w XVII w. w Międzyrzeczu i we Wschowie, zdają się bardziej troszczyć o rekatolicyzację kraju niż o jego polonizację, skoro np. w r. 1760 wprowadzono do kolegium międzyrzeckiego naukę języka niemieckiego¹³⁾. Energiczniejszą akcję katolicyzacyjną i polonizacyjną prowadzili zapewne biskupi poznańscy, skoro taki biskup Tarło, jasno stawiając zasadę „cuius regio eius religio“, usiłował zmusić tych mieszkańców swej wsi Trzebiszewa, którzy by nie przeszli na katolicyzm, do opuszczenia wsi¹⁴⁾. Po dziś dzień zachowaną polskość Pszczewa

⁹⁾ L. Hertel, Geschichte des ehemaligen Zistercienserklosters Blesen, Bledzew 1928; Warmiński, Urkundliche Geschichte des ehemaligen Zistercienserklosters zu Paradies, Międzyrzecz, 1886.

¹⁰⁾ Warmiński, l. c. s. 157.

¹¹⁾ Uwidoczniają to np. księgi parafialne z XVIII w. z Chemska, Kalska, Chociszewa itd.

¹²⁾ Księgi parafialne Rokitna uwidoczniają zarówno w XVII jak i późniejszych wiekach znaczny procent niemieckiej ludności katolickiej.

¹³⁾ P. Becker, Geschichte der Stadt Meseritz, 1930.

¹⁴⁾ L. Hertel, l. c.

i sąsiednich wsi biskupich związać wypadnie z dawną działalnością biskupów poznańskich¹⁵⁾.

Niewątpliwie tolerancja religijna w Polsce znalazła swoje cienie, szczególnie jaskrawe w XVIII wieku. Nie uzasadniają one jednak bynajmniej namiętnej kampanii niemieckich autorów protestanckich usiłujących przedstawiać życie protestantów na naszych terenach w niezwykle czarnych barwach. Indywidualnych ekscesów, np. z okresu konfederacji barskiej, nie wolno uogólniać, pamiętać zaś należy przede wszystkim i o tym, że tak samo i katolicy, na przykład w czasie najazdu szwedzkiego w Wielkopolsce, przechodzili okresy poważnego ucisku religijnego ze strony protestantów. Najważniejsze jest to, że właśnie w owej rzekomo tak bardzo nietolerancyjnej Polsce protestanci niemieccy znajdowali oparcie, zakładali nowe gminy itd. Cokolwiek bądź zarówno w XVII jak i XVIII w. utrzymują się jeszcze polskie grupy protestanckie. Występują one najtypowiej wśród szlachty miejscowej. Nie ma podstaw, by na naszym obszarze przyznać bardziej polskie oblicze szlachcie kalwińskiej niż luteranckiej. Relacja „Polak-katolik“ występuje w całej pełni dopiero w XIX w. Przejście naszego obszaru pod panowanie Hohenzollernów z jednej, charakterystyczny zaś dla tego wieku wzrost samopoczucia narodowego i uświadomienia z drugiej strony, przyczyniają się do utrwalenia się takiego stanu rzeczy. Zanotować też należy, że w owym wieku dokonywa się do naszych powiatów poważny napływ polskiej ludności katolickiej z głębi Wielkopolski i że znów później, w okresie między wojnami (1919—1939), zwłaszcza zaś od czasów hitlerowskich, napływowa, w znacznej części sezonowa i folwarczna ludność opuścić musiała swe zachodnie siedziby.

Wszystkie te fluktuacje uwiadcniają się jedynie w katolickich księgach parafialnych. Materiał ten, pewniejszy wprawdzie od oficjalnych statystyk pruskich nastęrcza w praktycznym wykorzystaniu duże trudności. W każdym zaś razie kryterium polskości względnie niemieckości nazwiska nie daje dostatecznej podstawy do obliczenia stosunku procentowego ludności polskiej i niemieckiej. W księgach parafialnych Śmieszkowa listy katechizowanych dzieci opatrywano trzema różnymi literami: d dzieci niemieckie, p dzieci polskie, dp dzieci polskie katechizowane po niemiecku. I otóż wśród dzieci niemieckich występują

¹⁵⁾ Pszczew, jak wynika z ksiąg parafialnych w XVII i XVIII w., ma charakter czysto polski w tym czasie.

nazwiska: Michalewicz, Banowski, Mania, wśród dzieci polskich: Hoff, Katur, zaś Knispel, z imieniem Lothar, wśród dzieci polskich, wprawdzie katechizowanych po niemiecku! Typowym wśród naszych obserwacji jest przykład Międzyrzecza, gdzie w katolickich księgach parafialnych w XVIII w. istnieje przytłaczająca przewaga nazwisk niemieckich, w 1873 nazwisk polskich jest 30%, zaś w 1927 45%. W Rokitnie w 1825 nazwisk polskich jest 25%, w 1916 50%; w Lginiu w 1867 50%, w 1910 75%, zaś w 1937 30%. Charakterystyczne są dalej parafie, których księgi z XVII i XVIII w. nie wykazują niemal zupełnie nazwisk polskich, ale mają znaczny ich procent w XIX i XX w. Jest to zjawisko szczególnie typowe dla niektórych wsi pow. wschowskiego, jak Świdnica lub Konradowo, gdzie już w XX w. nazwiska polskie przeważają nad niemieckimi. W okresie tym jedynie parafie katolickie grupują ludność polską. Kazania i nabożeństwa polskie odbywają się też aż do wojny światowej lub nawet do czasów hitlerowskich w wielu bardzo kościołach katolickich zarówno wiejskich jak miejskich, w Międzyrzeczu, Babimoście, Pszczewie, Trzciance itd. Natomiast jeżeli chodzi o zbory luterzańskie, to mowa polska utrzymała się do początku XX w. jedynie w Kargowie ze względu na polskich mieszkańców Chwalimia. Inne miejscowości, wchodzące w skład kargowskiej parafii luterńskiej (parafia katolicka posiada większość polską), obejmują niemal wyłącznie protestancką ludność niemiecką. Luterńska oaza polska w Chwalimiu wywoływała już zainteresowanie sfer naukowych: zwrócono przede wszystkim uwagę na specyficzny dialekt chwalimski i wyjaśniono, że wiąże się on z dialektem śląskim¹⁶⁾. W Kargowie właśnie głoszone jeszcze w XVIII w. kazania polskie dla protestanckiej ludności z sąsiednich wsi śląskich pow. zielonogórskiego. Tradycję tych kazań podtrzymano za czasów pruskich, zniesiono je jednak na przełomie 1906 i 1907 r. Na okoliczności, wśród których to się dokonało, rzucają snop światła materiały zachowane w archiwum parafii kargowskiej¹⁷⁾. W r. 1906 pastor kargowski czynił zabiegi o zniesienie polskich nabożeństw w Kargowie. Pismem z dnia 15 września 1906 r. konsystorz ewangelicki prowincji poznańskiej w Poznaniu wyjaśnia mu, że nie ma dostatecznych podstaw do tego, gdyż nabożeństwa te wykazują dość dużą frekwencję wiernych. Nie powstrzy-

¹⁶⁾ Przegląd Zachodni, IV, 5, s. 486.

¹⁷⁾ Archiwum to ostatnio przeniesione zostało do Archiwum Państwowego w Poznaniu.

mało to jednak zapędów naszego pastora, jak stwierdza list doń skierowany z tegoż konsystorza z datą 6 marca 1907, ganiący go za samowolne zaniechanie nabożeństw polskich. Zapobiegliwy pastor nie potrzebował jednak dużo czasu dla przekonania swych władz o „słuszności“ swego postępu, gdyż już 27 marca 1907 r. konsystorz osobnym pismem wyraził mu swą pełną aprobatę. Minęły już czasy, gdy reformacja walczyła o wprowadzenie do kultu języków narodowych. Miejsce ponadnarodowej łaciny miał w naszej rzeczywistości Ziemi Zachodnich zająć w kościele wyłącznie język niemiecki!

POD PANOWANIEM HOHENZOLLERNÓW

Mimo że ziemie te w większości [Z. Torzymska i okręg kostrzyński] już w połowie XIII w. odpadły od Polski, to przecież tradycja polskiej organizacji kościelnej [biskupstwo lubuskie] była czynnikiem, który wiązał je z Polską przez całe jeszcze średniowiecze. Wobec gwałtownych postępów reformacji biskupstwo lubuskie nie utrzymało się i w 1555 zostało ześwieczone. W przeddzień tego faktu rozegrał się tu silnie na polską wyobraźnię działający dramat. W nadodrzańskiej Gorzycy, dawnej rezydencji biskupów lubuskich (1276—1326), znajdował się cudowny wizerunek M. Boskiej, otoczony wielkim kultem. Gdy w r. 1550 margrabia kostrzyński Jan Hohenzollern dowiedział się, że do Gorzycy napływają stałe pielgrzymki, i to nie tylko z okolicy, lecz także z Polski, zażądał od biskupa lubuskiego, Jerzego Blumenthala, natychmiastowego zlikwidowania obrazu. Po rychłej śmierci Blumenthala następca jego Jan Horneburg sprzeciwił się energicznie żądaniom margrabiego. Wobec tego Hohenzollern postanowił usunąć obraz gwałtem i zlecił wykonanie tego zadania wójtowi swemu, Minckwitzowi. Minckwitz z zadania tego się wywiązał, przy czym wyprawa jego na Gorzyce połączona była z serią aktów gwałtu i rabunków¹⁸⁾. Jest to jedna z ostatnich wiadomości, jakie posiadamy na temat życia katolickiego na terenie brandenburskiej części Ziemi Lubuskiej, która pod rządami margrabiego Jana w całości poddała się reformacji. W ślad za biskupstwem lubuskim poddali się jej faktycznie joannicy, którzy dzierżyli tu olbrzymie włości, pochodzące głównie z dawnych nadań piastowskich. Kult katolicki zaginął całkowicie; do początków XIX w. nie ma tu żadnego kościoła katolic-

¹⁸⁾ G. Prenzel, Die Reformation im Lande Sternberg, Beiträge zur Heimatkunde der Neumark, Heft 6—7, 1916; Appelt, Frauendorf, ibid, Heft 3, 1914.

kiego. Nieliczni katolicy dla wykonania swych praktyk religijnych muszą się udawać bądź to do lużyckiej Neuzelle, bądź zwłaszcza do polskiego Paradyża. Gdy w 1734 opat bledzewski Gurowski otrzymał od króla pruskiego zezwolenie na odprawianie mszy św. na terenie brandenburskim, za przywilej ten musiał się opłacić wystawieniem rewersu na dostarczenie królowi pruskiemu dwu rosłych rekrutów¹⁹).

Wobec tego, że kraj już w XVI w. nabrał charakteru czysto protestanckiego, zadać sobie należy pytanie, jak protestantyzm ustosunkował się do polskości jego mieszkańców i do ich języka. Wyobrazić sobie można, że dość ściśle „administracyjne” związanie kościoła protestanckiego z rządcami Brandenburgii nie stwarzało atmosfery szczególnie korzystnej dla zachowania się polskości na tych ziemiach, nie należy jednak miary XIX czy XX wieku przykładać do stosunków o wiele dawniejszych. W każdym razie stwierdzić trzeba, że jeszcze w XVII i XVIII w. w wielu miejscach głoszone w kościołach protestanckich słowo polskie. W XVI—XVIII w. odbywały się nabożeństwa polskie w Krośnie, w XVII w. w Bobrownicy pod Krosnem. W XVII w. odbywają się nabożeństwa polskie w niektórych miejscowościach Ziemi Torzymskiej, w XVIII w. we wsiach nadodrzańskich pow. strzeleckiego, w r. 1684 w Przylęgu i w Górkach pod Strzelcami. Najwięcej jednak na ten temat zachowało się wiadomości z okręgu sulechowskiego: w samym Sulechowie w XVII w. istnieją specjaliści diakoni polscy (jeden z nich został w 1631 sturutowany przez „katolickie” wojska cesarskie), nabożeństwa polskie w Sulechowie odbywają się jeszcze w XVIII w., w Pałcku w XVII w., w Podlegórzcu i Ostrzycach w XVIII w. (tamże dojeżdża polski pastor z Kargowy). Tu, na terenie okręgu sulechowskiego odbywają się też nabożeństwa polskie w XVII i XVIII w., jak zwłaszcza w Trzebiechowie dla polskiej ludności protestanckiej z terenów habsburskich²⁰).

Brandenburgia, podobnie jak Polska, przyjmuje na swym terenie liczne ofiary prześladowań religijnych z krajów katolickich, Ślązaków, Holendrów (Krosno, Sulechów, Sulęcín), hugenotów francuskich (Słońsk)²¹. Na liście tych ofiar znajdują się też

¹⁹) K. Zimmermann, Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich, Poznań, 1915, t. I, s. 83.

²⁰) Por. Przegląd Zachodni, IV, 5, s. 487 nn; tamże podane są źródła i literatura.

²¹) E. L. Wedekind, Geschichte der Neumark Brandenburg. Berlin, 1848, s. 360 i 430.

arianie polscy, których działalność na terenie Ziemi Lubuskiej wymaga szczegółowszego nieco omówienia. Wspomnieliśmy już o wielkopolskiej gminie bobowieckiej i widzieliśmy, że po banicji z lat 1655—1660 ośrodek ten został rozproszony. Odtąd odnajdujemy sekciarzy bobowieckich jak i arian z innych ziem polskich na terenie pow. krośnieńskiego i zwłaszcza Z. Torzymskiej. Widzimy ich w Gajcu, w Żelechowie, przygarniętych w dobrach Elżbiety v. Falkenreh; tu zakończył swój żywot w 1661 sam Jonasz Szlichting, tu przebywał Stanisław Lubieniecki. Najważniejszymi jednak ośrodkami była Gryżyna, nekropolia arian polskich, i później, w XVIII w., Lubniewica. Przez księgi kościelne Gryżyny przewijają się obficie nazwiska Szlichtingów, Lubienieckich, Morstinów, Arciszewskich, Wiszowatych, Taszyckich, Orzechowskich, Widawskich i in. Tu w czasie pogrzebu jednego z sekciarzy w 1667 Morstin wygłosił kazanie po polsku, na pogrzebie Aleksandry z Lubienieckich Morstinowej śpiewano po polsku itd. Gdy Achacy Taszycki objął w posiadanie Lubniewicę, miasteczko to stało się pierwszym ośrodkiem „braci polskich“, jak ich tu nazywano, zwłaszcza, że znalazł się tu przywódca w osobie Crelliusa. Kolonia ta obejmuje również grupę mieszczan polskich o takich nazwiskach jak Maniowski, Schanewizky, Gładowsky itd. Nabożeństwa odbywają się w domu Gładowskiego. W r. 1718 kolonia ariańska znalazła się w opałach. Podobnie jak w XVII w. społeczeństwo polskie, również i brandenburskie zaczęło się teraz domagać wypędzenia arian. Skończyło się ugodą, arianie polscy — w r. 1718 było ich tu zaledwie 72 — zniknęli w ciągu XVIII w. Ostatnie ich pogrzeby, członków rodziny Szlichtingów, zanotowały księgi gryżyńskie w latach 1762—1768. Nie zostawili oni po sobie na ziemi tej żadnych głębszych śladów²²⁾. Obok kolonii ariańskiej powstała w Sulechowie w 1683 polska kolonia kalwińska zorganizowana przez braci Latalskich i kapelana ich Malcolma²³⁾.

Ostatecznie jednak w okresie fryderycjańskim zapewne i w początkach XIX w. polska ludność miejscowa została całkowicie wchłonięta przez protestancką ludność niemiecką. W XIX wieku zaczyna tu tymczasem napływać obficie ludność polska z głębi Polski. Równoległe powstają też pierwsze parafie kato-

²²⁾ Por. Przegląd Zachodni, IV, 5, s. 492. Najwięcej wiadomości na ten temat zawierają prace: T. Wotschke, l. c., oraz P. Schwartz, Unitarier in der Neumark. Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark, Heft X, 1910.

²³⁾ Por. Przegląd Zachodni, IV, 5, s. 491; tamże podana jest literatura.

lickie. Jeszcze w r. 1820 jedynym „ośrodkiem“ katolickim było w Z. Torzymskiej Ośno, dokąd dwa razy w roku zjeżdżał kapłan katolicki z Neuzelle. Z czasem, w 1862 r. konstituuje się tu parafia, w 1894 przeniesiona do Sulęcina. W r. 1928 po 400 latach zainaugurowano nabożeństwa katolickie w Łagowie. W r. 1864 powstaje parafia katolicka w Sulechowie, w 1854 w Gorzowie, w 1898 w Drezdenku, w 1929 w Strzelcach Krajeńskich. Napływ katolików w tym czasie jest tu niezwykle znamienity. W takim Łagowie w 1905 żyło 9 katolików, w 1925 jest ich 42; w Rzepinie w 1850 było ich zaledwie 13, a w 1925 jest ich już 230. W Sulęcinie liczba 50 katolików z 1855, w 1925 podniosła się do liczby 190. Jest rzeczą charakterystyczną, że członkowie tych nielicznych parafii rekrutują się głównie z polskiej ludności napływowej, jak to plastycznie ujawniają zachowane księgi kościelne. W drugiej połowie XIX w. brak na naszym terenie Polaków-niekatolików.

POD PANOWANIEM HABSBUURGÓW

Najbardziej skomplikowanie przedstawia się nasz problem na terenie pow. zielonogórskiego i Z. Świebodzińskiej. Aż do czasów wojny 30-letniej reformacja szerzyła się tu dość swobodnie, dopiero jej zakończenie w r. 1648 doprowadziło do uregulowania zagadnień wyznaniowych na Śląsku według zasady „cuius regio, eius religio“. Stworzono na Śląsku system trojaki: 1. W księstwach pośrednio podlegających Habsburgom [Legnica, Brzeg, Wołów, Ziębice, Oleśnica i miasto Wrocław] protestanci zachowali dawne prawa i przywileje. 2. W księstwach zawisłych od Habsburgów bezpośrednio [Świdnica, Jawor, Opawa, Cieszyn, Karniów i Głogów] ludność protestancka uprawniona została jedynie do wykonywania praktyk poza obszarem ich księstw. 3. W miastach Świdnicy, Głogowie i Jaworze dopuszczono dla protestantów budowę jednego kościoła (Friedenskirche), lecz poza murami miejskimi. Nasze obszary, należące do księstwa głogowskiego weszły więc w skład drugiej grupy. W związku z odbieraniem protestantom ich kościołów dotychczas im służących itd. doszło tu do bardzo silnego zaognienia stosunków religijnych. Ludność protestancka wykonuje swe praktyki w nowo powstających kościołach granicznych (Grenzkirche) lub innych zborach leżących na terenie Polski lub państwa brandenburskiego. Stan taki trwa aż do r. 1741, daty zagarnięcia Śląska przez Prusy.

Przed r. 1648 nabożeństwa polskie odbywały się zarówno w kościołach katolickich jak i protestanckich. Tak więc w pierwszej połowie XVII w. Polacy z Zielonej Góry i szeregu przyległych wsi korzystają z usług diakona polskiego instalowanego przy kościele Św. Trójcy, tzw. kościele polskim. Katolicy nie zaniebują również potrzeb swych polskich parafian w tej okolicy. W połowie XVII w. powstaje we wschodniej części powiatu zielonogórskiego, na pograniczu Polski, z obu stron Odry, poważny ośrodek katolicki dookoła nowej fundacji jezuickiej, Otyńnia. Nie można twierdzić, by jezuiti prowadzili tu akcję polonizacyjną, jedynie w dziedzinie rekatolicyzacji kraju odnieśli znaczne sukcesy. Mimo że jeden z księży z domu otyńskiego ma sobie powierzona specjalnie pieczę nad Polakami, to przecież funkcja ta spoczywa przeważnie w rękach Czechów. Kontakty z Polską są jednakowoż w Otyńniu żywe. W kościele św. Jadwigi w Zielonej Górze w XVI w. znajdował się obraz M. Boskiej Częstochowskiej, na terenie otyńskich dóbr cudowny obraz M. Boskiej w Klenicy jest otoczony kultem katolików z obu stron granicy. W czasie „potopu“ obraz ten został „zabezpieczony“ w Otyńniu, dokąd schronili się właśnie jezuiti poznańscy i sporo zbiegów z Polski. Po spacyfikowaniu się Wielkopolski, w r. 1657 obraz został w uroczystej procesji przeniesiony z powrotem do Klenicy. W procesji tej uczestniczyły także rzesze pątników z Wielkopolski. Odtąd coroczne procesje do Klenicy z udziałem Polaków z obu stron granicy polskimi kazaniem itd. weszły w zwyczaj. Podobnie w Otyńniu i innych wsiach jezuickich odbywały się regularnie w głąb XVIII w. polskie kazania i nabożeństwa, księgi parafialne Otyńnia, Milska itd. wykazują w tym czasie silną przewagę nazwisk polskich. Tutaj język polski żył jeszcze w pocz. XIX w. W okresie wojny 7-letniej cudowny obraz klenicki przechowany był w Częstochowie. Procesje do Klenicy zostały zakazane przez Fryderyka W. ze względu na to, że jego żołnierze wykorzystywali tę okazję, by zbiegać do Polski! Te kontakty polskiej ludności śląskiej i wielkopolskiej niewątpliwie przyczyniły się do długiego zachowania się polskości tych okolic. Należy jednak podkreślić wyraźnie, że język polski zachował się tu równie długo także w niejezuickich włościach, i to zarówno wśród katolików jak i protestantów. Klasycznym przykładem są tu Bojadła, siedziba długowiekowa rodziny Kottwitzów, gorliwych szermierzy protestantyzmu. Protestanci miejscowi wykonywali swe praktyki w granicznych kościołach w Wielkopolsce

i Brandenburgii, gdzie, jak wspomniano, odbywały się dla nich nabożeństwa polskie²⁴).

Inaczej przedstawia się sytuacja religijna i narodowa w Ziemi Świebodzińskiej. Okręg ten długo podlegał jurysdykcji biskupów poznańskich. W r. 1474 biskup poznański konsekrował ołtarz w Świebodzinie²⁵), w r. 1583 biskup Łukasz podejmowany tu był na zamku przez miejscowego „starostę“ M. Knobelsdorffa²⁶). Większość powiatu była w rękach klasztorów cysterskich, śląskiego w Trzebnicy i wielkopolskiego w Paradyżu. Zdawałoby się więc, że zaistniały tu szczególnie korzystne warunki dla utrzymania polskiego i katolickiego charakteru tej ziemi. Faktycznie jednak stosunki rozwinęły się dla ludności polskiej mniej pomyślnie niż w pow. zielonogórskim. Reformacja dokonała tu olbrzymiego dzieła już w XVI w. Księgi wizytacyjne biskupstwa wrocławskiego z XVII w. stwierdzają we wszystkich niemal parafiach brak ludności katolickiej, i to zarówno we wsiach klasztornych jak i szlacheckich²⁷). Miejscowa ludność protestancka chętnie wykonywała swe praktyki na terenie sąsiedniej Polski. Być może, że z myślą o ludności polskiej w jego dobrach świebodzińskich powstało zarządzenie opata paradyskiego z r. 1637, by „rectores scholarum“ znali język polski i uczyli dzieci wiejskie języka polskiego²⁸). Mimo wszystko świadectwa o polskości ludności Ziemi Świebodzińskiej w XVII i XVIII w. są już nader szczupłe. Fakt ten pozostaje w związku ze słabym stanem katolicyzmu w tej ziemi.

WNIOSKI

Starajmy się obecnie wyciągnąć pewne wnioski z poczynionych obserwacji. Stwierdziliśmy więc po pierwsze, że w Wielkopolsce zachodniej pod rządami polskimi tolerancja religijna wydała dość smutne dla polskości tej ziemi wyniki. Otworzyła ona szeroko dostęp dla obfitych rzesz Niemców-protestantów, fakt, który miał poważnie zaciążyć na strukturze narodowościowej tej ziemi. W krajach pod panowaniem Hohenzoller-

²⁴) Por. ustępy o polskości pow. zielonogórskiego w Przeglądzie Zachodnim, IV, 5, s. 487—490; tamże cytowana jest najważniejsza literatura. Najcenniejsze są tu materiały zawarte u J. Jungnitz, l. c., oraz w pracach: H. Hoffmann, *Die Jesuiten in Deutsch-Wartenberg*. Świdnica, 1931; Effner, *Geschichte der katholischen Pfarrei Grünberg*, 1832.

²⁵) J. Jungnitz, l. c., s. 257.

²⁶) Zerndt, *Geschichte von Stadt und Kreis Schwiebus*, s. 218.

²⁷) Por. J. Jungnitz, l. c.

²⁸) Warmiński, l. c.

nów katolicyzm ustąpił zupełnie miejsca reformacji. Nie wpłynęło to zapewne pierwotnie bezpośrednio na germanizację miejscowej ludności. Na terenie tym znalazły oparcie polskie sekty ariańskie, co jednak nie wywarło żadnego wpływu na polskość tej ziemi. Pod panowaniem Habsburgów wreszcie, wobec nietolerowania protestantyzmu, polska ludność protestancka znajdowała oparcie w Polsce, grupy zaś katolickie utrzymały na długo swą polskość w niewątpliwym związku z faktem utrzymywania przez nie bliskich stosunków z katolicką Polską. Również i katolicy z Brandenburgii znajdowali oparcie w Polsce. To zjawisko polskiej ekspansji kulturalno-religijnej poza granice Polski oznacza stronę pozytywną i chlubny wynik polskiej tolerancji religijnej.

Zwiążanie polskości z wyznaniem katolickim zaczyna występować w Wielkopolsce już częściowo w XVII w., lecz nie jest ono jeszcze wyłącznym, tak jak to miało nastąpić dopiero od XIX i XX w. Praca takiego klasztoru bledzewskiego czy jezuitów otyńskich ma przede wszystkim na celu nie polonizację kraju, lecz jego katolicyzację. Cel polonizacyjny przyświecał zapewne wyraźniej opatom paradyskim i biskupom poznańskim. Obok polskiego kwitnie i niemieckie życie katolickie, podczas gdy protestantyzm staje się coraz bardziej monopolem niemieckim. Okres panowania Fryderyka W. i następne lata przynoszą likwidację protestantów polskich, w początkach XIX w. dopiero wygasają polskie ośrodki protestanckie pod Strzelcami, pod Sulechowem i w pow. zielonogórskim.

W ostatecznym bilansie jesteśmy zmuszeni przyjąć tezę, że na obszarach naszych [analogicznie jak na Pomorzu Zachodnim, gdzie zgermanizowali się przede wszystkim Kaszubi protestancy, Słowińcy], protestantyzm, zwłaszcza od końca XVIII w. odegrał aktywną rolę germanizacyjną. Rolę zwalczanej łaciny zajęły nie języki narodowe, jak to było dążeniem twórców reformacji, lecz wyłącznie język niemiecki. W przeciwieństwie do protestantyzmu katolicyzm nigdy podobnie agresywnej roli w polityce narodowościowej, polonizacyjnej nie odegrał. Nie od rzeczy będzie wspomnieć tu o tych nielicznych „sprawiedliwych“, katolickich księżach niemieckich, którzy w trosce o powierzone im dusze polskie nie wahali się respektować ich narodowości mimo prześladowań i pobytu w obozach koncentracyjnych. Wprawdzie niewiele było takich. Jakże inaczej rysują się ich sylwetki duchowe wobec pastora kargowskiego, likwidującego samowolnie w r. 1907

polskie nabożeństwa dla mieszkańców Chwalimia, lub członków ewangelickiego konsystorza poznańskiego aprobujących ten postępek i afirmujących w ten sposób zasadę: nie tolerujemy Polaków wyznania protestanckiego!

Oto ustęp z dziejów Ziemi Lubuskiej. Mimo pewnych wahań w pierwszych wiekach reformacji protestantyzm stał się ostatecznie na naszych ziemiach poważnym czynnikiem germanizacyjnym. Dzieło cywilizacyjne pierwszych władców Polski, którzy w okresie X—XII w. ugruntowali tu w lojalnej współpracy z Rzymem katolicyzm, zdawało się być w XX wieku poważnie zachwianym. Wydawać się mogło, że ostatnie stulecia przesądziły już o oderwaniu się tych ziem od polskości i od katolicyzmu; ostatnie jednak lata zadecydowały o tym, że ziemie te stały się ponownie polskimi i niemal wyłącznie katolickimi.